

PROMYK

Pokój! Pokój! Pokój!

Niech żyje braterstwo narodów, miłujących pokój, ze Związkiem Radzieckim na czele!

Niech żyje wódz międzynarodowego proletariatu, Józef Stalin!

W piękne wyzłoczone słońcem południe 2 października na Placu Zwycięstwa w Łodzi dziesiątki tysięcy młodzieży manifestowały swą wolę pokoju, wznosiły okrzyki na cześć międzynarodowej solidarności świata postępu w walce o pokój.

Równe, zwarte szeregi dziewcząt i chłopców w szarych i zielonych harcerskich mundurkach pieśnią i okrzykami witaly swych starszych kolegów - zetempowców, nieprzeliczone kolumny robotników i barwne, strojne szeregi chłopów, przybyłych na wielki wiec pokoju na Plac Zwycięstwa.

Radość i dumę malowały się na wszystkich twarzach. Prawdziwa dumą ludzi wolnych i miłujących pokój, gotowych bronić go i ufnym w swe sily, które zapewnią zwycięstwo.

Harcerstwo łódzkie masowo uczestniczyło w niedzielnej uroczystości, która stała się olbrzymią, podniosłą manifestacją sił proletariackiej Łodzi.



Dzień Pokoju — to przegląd na walce o pokój jest także jej najlepszą sprawnością i siłą. Młodzież łódzka dowiodła swą postawą, że go obronie.



mu, kraj pokoju, Związek Radziecki, którego potężna armia broni spokoju ludzi pracy na całym świecie.

Jednako czerwona jest krew wszystkich ludów świata i jedna ko jest cenna. Nie będziemy jej więc przelewać dlatego że to komuś jest potrzebne dla osobistych celów.

Pomyśl tylko na przykład ty — Franusiu lub Komku: Czy od czuwasz chęć zamordowania przy pomocy karabinu Murzyna Sambo, Chińczyka Ju-Li, Anglika Dżeka czy Francuza Żaka? Na pewno nie. Napewno z każdym z nich chętnie zagrałbyś w palanta i jakoś tam porozumielibyście się mimo nieznamomości języka. Zapewniam, cię, że oni są równie życzliwie ustosunkowani do ciebie.

Dla nich wojna oznacza to samo, co dla każdego polskiego dziecka: zburzona szkoła, zniszczone domy, zabity na froncie ojciec lub brat i głód, towarzyszący każdej wojnie.

Co więc z tego wynika? Że i dzieci muszą zabrać dzisiaj głos i powiedzieć, że nie chcą wojny, a chcą się uczyć, by móc potem pracować z pożytkiem dla dobra swojej ojczyzny. Dzieci polskie, które tyle nacierpiały się podczas ostatniej wojny, również wypowiedzą się za pokojem.

„Promyk” daje wam możliwość takiego wypowiedzenia się. Będziecie mi chętnie drukować szczere, płynące z serca listy. Nie trzeba ich pisać „gazetowo”. Prosto i z czujnością piszcie to, co czujecie. Dla czego pragniemy pokoju, dlaczego chcemy walczyć o jego utrwalenie.

Na całym świecie rozbrzmiewa potężny okrzyk milionów ludzi: **Przec z wojną! My chcemy pokój!**

Wszyscy wiecie, jaką to wielką rzeczą jest pokój. Gdy idziecie rano do szkoły niesforną, rozemśmianą gromadą — to pokój. Gdy po skończonych zajęciach w szkole biegniecie do domów z radosnym uczuciem, że czeka na was tam ułochana matka i smacznie przez nią przyrządzony obiad, który za spokojny głód, — to pokój. Gdy po odrobieniu zadanych lekcji (weź śnieć nie wolno) oddajecie się bez troskiej zabawie — to pokój.

Pokój — to dymiące kominy fabryk, wojna, — to dymiące zgłiszcza waszych domów, waszych szkół, Pokój, to huk tysięcy maszyn wytwarzających tkaniny, obuwie i to wszystko, co człowiekowi potrzebne jest do dostatecznego życia, wojna — to huk spadających bomb, niszczących to wszystko, co do życia jest potrzebne.

Pokój to radość i szczęście, — wojna, to krew i łzy.

I dlatego obecnie, kiedy niektórzy ludzie, ciągnący zyski z wojny, gdyż posiadają fabryki amunicji i samolotów, czołgów i karabinów maszynowych, chcą nową wojnę, by nagromadzić jeszcze więcej zła, wszyscy którzy nie chcą więcej przelewać krwi, jednoczą się we wspólnym pragnieniu pokoju. Oczy ich zwrócone są w stronę, gdzie znajduje się kraj socjalizm.

Maciuś na „Wodniaku”



Maciuś! Trzymaj, tu jest twoja bluza! A nie zapomnij włożyć długich skarpet! — Gonili za Maciusem okrzyki po całym pokoju. A Maciuś pędził jak kula od kanapy, w jednym bucie na nodze, a z drugim w ręce, do stolika, to znów wielkimi skokami sadził do drugiego pokoju.

Przez cały czas jęczał — spóźnił się na wiec, już ósma godzina, napewno moja drużyna już wyruszyła na Plac Zwycięstwa. Filiżanka z kawą dymiła, jak lo komotywa, ale Maciuś nie zważał na to, parzył się, lykwał wielkie kąsy chleba, byle prężej.

Kiedy stary zegar ścienny zaczął wolno wydzwaniał ósmą godzinę, Maciuś pocwałował na miejsce zbiórki.

Ulicami Łodzi, udekorowanymi czerwienią i bielą śpieszyły grupki ludzi, wszyscy na miejsce zbiórki, do fabryk, biur, dzielnic.

Maciusiowi już czupryna przylepiła się do spoconego czoła, kiedy dotarł zadyszany na wyznaczone miejsce zbiórki.

Plac był pusty.

Poszli! — Jęknął Maciuś i z wrażeń przysiadł na leżącej tuż sterie belek. Podparł brodę dłońmi i siedział tak chwilę, rozżalony na zegar, na siebie i na drużynę, że poszła bez niego, kiedy ktoś nagle wyrzucił go po przyjacielsku w ramię dłonią — Maciuś! Franek! — I ty się też spóźniłeś!

Jakto? Ja się spóźniłem?! Przecież przyszedłem prawie całą godzinę wcześniej. A to ty Maciusiu zapomniałeś że dzisiaj... Franek nie dokończył i zaczął się śmiać.

Z czego się śmiesz — zdenerwował się Maciuś.

— Przecież dzisiaj zegary o godzinę cofnięto! Czas zimowy! — Ha! Ha! Ha! — Franek aż zataczał się od śmiechu.

A to że mnie zapomniałski — Maciuś uderzył się dłonią w czoło i zaczął się śmiać, razem z Frankiem, szczęśliwy, że się nie spóźnił, że będzie na wielkiej manifestacji pokojowej na „Wodniaku”.

O godzinie wpół do dziewiątej drużyna Maciusia wymaszerowała.

Włączyli się do dużej grupy harcerskiej i poszli w olbrzymiej kolumnie ulicami Piotrkowską i Stalina do Placu Zwycięstwa.

Dziś był śliczny, srebrzysty szron, który został z nocnego chłodu, nikt pod promieniami ciepłego słońca. Ciągające ulicami szerokie kolumny robotników, zetempowców, harcerzy, junaków SP, wy-

glądali w słońcu jeszcze bardziej oświetlone, radośnie i potężnie.

Czerwone sztandary i transparenty płynęły, zdawały się bez końca ulicami Armii Czerwonej, Stalina i Targową do Placu Zwycięstwa. Rynek wypełniły szalenie nieprzeliczone tłumy. Taką potężną manifestację widział Maciuś tylko pierwszego maja.

Maciuś stał blisko trybuny, słyszał więc dobrze i widział, jak przemawiali kolejno przedstawiciele partii i organizacji. Chciał, jak najwięcej zapamiętać i zrozumieć, był przejęty tą ogromną manifestacją, czuł potęgę, jaka biła od tłumów zbranych na wiecu.

Pokój! — Potężny, jak wola setek milionów ludzi na świecie, rósł na „Wodniaku” okrzyk manifestujących.

Pokój! — Skandowały zwarte, liczne szeregi harcerskie, zetempowskie, junaków SP, młodzieży niezorganizowanej.

Pokój! — zdecydowany głos tysięcy robotników łódzkich wybił się wysoko, w górę, hen ku wysmukłym, czerwonym kominom fabrycznym.

— To jest wspaniałe — szeptał Maciuś do swego kolegi Franka. — Pomyśl, że dzisiaj takie olbrzymie manifestacje odbywają się w setkach miast na całym świecie.

Maciuś wzruszony nabrał w płuca dużo, dużo powietrza i krzyknął jak mógł najgłośniej: „Niech żyje braterska przyjaźń ludów miłujących pokój na całym świecie!”

Kiedy zakończył się wiec na Placu Zwycięstwa, pozostali na „Wodniaku” jeszcze harcerze. Maciuś dziwił się początkowo, dlaczego drużyny nie maszerują, ale pierwsze słowa drużynowego rozwiały jego wątpliwości.

Rynek wyglądał, jakby ktoś wyrzucił nań wielką ilość papieru.

— To jasne — tak pozostać nie może — przyszedliśmy na czysty plac, zostawmy go czystym.

W naszej służbie harcerskiej, na obozie i w szkole, prowadzimy „akcję ośmieszania”, więc takiej okazji pominąć nie sposób.

Chłopcy i dziewczęta rozrzucili się w tyralierę i rzucili do „ataku” na papieru. Niedługo w kilku punktach placu zadymił ogniska, to ponoły zebrane papiery. Plac Zwycięstwa był czysty!

Drużyny harcerskie ze śpiewem odmaszerowały do domów. Maciuś jeszcze raz obejrzał się za siebie, na „Wodniaku”, cieszył się, że harcerze potrafią nie tylko pięknie maszerować, brać udział w manifestacjach, ale też użytecznie i praktycznie zastosować swą służbę harcerską.



L. Pantelejew Tłum. Bobińska

NOWA

(Ciąg dalszy)

Morozowa uczyła się różnie: cza sem odpowiadała „na celujaco”, to znów raz za razem dostawała „dwójke”. I wszyscy rozumieli, że to nie dlatego, że jest leniwa albo tepla, ale dlatego, że cały wieczór wczoraj na pewno w domu przepłakała i mama jej też na pewno płakała — więc jak tu się uczyć?

W klasie Morozowa nigdy już więcej nie płakała. Być może dlatego że nikt z nią nie rozmawiał nigdy o ojcu, nawet najbardziej ciekawe dziewczynki, nawet Liza Kumaczowa. I na cóż było się pytać? Gdyby ojciec jej nagle się odnalazł — sama by na pewno powiedziała, a nawet nie potrzebowałaby nic mówić — widać by to było od razu po oczach.

Raz jeden jedyny Morozowa nie wytrzymała. Było to już pod koniec miesiąca. W szkole zbierało podarunki, żeby posłać żołnierzem na front. Po lekcjach, już o zmroku zebrały się dzieci w klasie, szły woreczki, napełniały je cukierkami, jabłkami, papierosami. Wala Morozowa pracowała wraz z innymi. I wtedy wia-

nie, zaszywając tak woreczek, rozplakała się. I kilka małych łez kapnęło na ten płócienny woreczek. Wszyscy to widzieli i zrozumieli, że na pewno w tej chwili pomyślała o swoim ojcu. Ale nikt się do niej nie odezwał i wkrótce przestała płakać. Nazajutrz Morozowa nie przyszła. Za wsze przychodziła jedna z pierwszych, a tu już dzwonek był, wszyscy zajęli miejsca, już nawet Elizaweta Iwanowna ukazała się we drzwiach, a Wali jeszcze nie było.

Nauczycielka jak zawsze przywitała się z klasą, siadła przy stoliku i zaczęła przerzucać karty dziennika.

— Elizaweto Iwanowno — odezwała się Liza Kumaczowa ze swego miejsca — dlaczego to Morozowej nie ma?

Nauczycielka podniosła oczy z nad dziennika i powiedziała.

— Morozowa dziś nie przyjdzie.

— Jak to nie przyjdzie? Dlaczego nie przyjdzie? — dało się słyszeć ze wszystkich stron.

D. E. N.



Jacuś: Ciocla!
Ciocla: Jak się cieszę, że spotkałam mojego Jacusia.
Jacuś: Byłem po jabłka.
Ciocla: Niech cię uściskam!
Jacuś: Narwałem pełny kosz jabłek.
Jacuś: Gdzie moje jabłko?!

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY
Wtorek, dnia 4 października 1949 r.

Dzisiaj: Franciszka

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
11 — Urząd Bezp. Publiczn.
12 — „Głos Radomszczański”
12 — R. S. W. „Prasa”
13 — Powiat. Komenda M.O.
51 — Miejski Komisarjat M.O.
91 — Starostwo Powiatowe
50 — Szpital Powiatowy
163 — Pogotowie Ratunkowe PCK.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżuruje apteka gm. Spoz. mieszcząca się przy ul. Limanowskiego.

KINA:

Kino „Wolność“ ul. Narutowicza 8 wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Młoda Gwardia” (część II).

Cena biletów na poranki wynosi 25 zł na wszystkie miejsca.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego” Radomsko, ul. Reymonta Nr 39

Administracja — tel. Nr 12, czynna codziennie od godz. 9-iej do 16-iej.

„Tydzień Zdrowia“ trwa... Przewodnicze Zdrowia przy pracy

Walka o zdrowie nie mieści się w ciasnych ramach gabinetu lekarskiego, przychodzi, czy szpitala, ale przede wszystkim polega na rozwinięciu szerokiej akcji zapobiegawczej.

Aby akcję tę przeprowadzić trzeba wyłożyć aktywność, wytrwać w prowadzeniu propagandy zdrowia i wychowywać swe środowisko.

Jakie zadania konkretne stoją przed przewodnicami zdrowia?

Mimo energicznej akcji w okresie powojennym, akcji zmierzającej do uświadomienia mas chłopskich na odcinku kultury zdrowotnej, jeszcze dziś odczuć można wyraźnie to zacofanie, które zostało nam z okresu rządów przedwrześniowych.

Objawiamy tego zacofania jest nie docenianą walkę o zdrowie i często prymitywne jeszcze sposoby leczenia.

Przewodnicze zdrowia, jako aktywiści propagandy zdrowia, muszą uświadomić wieś i walczyć z wszelkimi przejawami zacofania. W tej akcji konieczny jest jed-

nak udział całego społeczeństwa, zmobilizowanie wszystkich sił.

„Tydzień Zdrowia“ jest okresem propagowania i pogłębiania kultury zdrowotnej wśród mas chłopskich i robotniczych. Poprzez wyjazdy ekip lekarskich, poprzez prelekcje i pogadanki, a także przez troskliwą opiekę nad kobietami ciężarnymi i dzieckiem, szerzone są idee walki o zdrowie obywatela.

„Kolo nasze — mówi przewodniczący — oprócz pracy organiza-

cyjnej i systematycznego szkolenia ideowo-politycznego, bierze żywy udział w życiu wewnętrznym szkoły, na terenie szkoły czynną jest sekcja artystyczna, która prowadzi kol. Stuśklik i kol. Lisówna.

„Kolo nasze na zebraniach swych stawia sprawę nauki poszczególnych członków, kontrolując ich postępy w nauce.”

W tej walce musi wziąć udział całe społeczeństwo, młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni, gdyż nasze zdrowie jest w naszych rękach. (sla)

Dobrze pracuje Koło ZMP przy I Państw. Gimnazjum i Liceum w Radomsku

Dobrze pracującym kołem szkolnym ZMP jest koło Nr. 2 przy I Państwowym Gimnazjum w Radomsku. Rozmawiamy z przewodniczącym koła kol. Bolesławem Bogdanowskim.

„Kolo nasze — mówi przewodniczący — oprócz pracy organizacyjnej i systematycznego szkolenia ideowo-politycznego, bierze żywy udział w życiu wewnętrznym szkoły, na terenie szkoły czynną jest sekcja artystyczna, która prowadzi kol. Stuśklik i kol. Lisówna.

Koło prowadzi systematyczne szkolenie ideowo-polityczne, dążąc do ogarnięcia jak najwyższych zasobów wiedzy marksistowskiej, oraz nauki o państwie i społeczeństwie.

Oszczędności Państwowej Fabryki Mebli Giętych Nr. 1

W sierpniu Państwowa Fabryka Mebli Giętych Nr 1 zaoszczędziła 1.263.735 złotych. Taką poważną sumę zaoszczędzono przede wszystkim na przeróbce surowca, materiałach pomocniczych, energii i zmniejszeniu odpadów w giętarni.

Warto zaznaczyć, że załoga zaplanowaną na sierpień oszczędność przekroczyła znacznie.

Ob. Bąkiewicz osiąga 173 procent normy



Ob. Teodor Bąkiewicz pracuje w „Metalurgii“ na oddziale zwanym popularnie „drutówka“.

Plan inwestycyjny Fabryki Metalowej Nr. 24

Na ostatniej naradzie wytwórczej w Fabryce Metalowej Nr 24, omawiano przede wszystkim wykonanie planu inwestycyjnego na rok 1949.

Kierownik zakładu ob. Mieczysław Szewczyk zaznaczył, że na rok bieżący fabryka otrzymała 7.101 tysięcy złotych.

Po omówieniu realizacji planu inwestycyjnego przez kierownika zakładu wywiązała się dyskusja, w czasie której postanowiono zwrócić się do Dyrekcji Przemysłu Miejscowego z prośbą o przyspieszenie rozpoczęcia budowy transformatora, który ma być ukończony do końca br.

Następnie zebrani postanowili przyspieszyć prowadzenie prac przy spawarce elektrycznej i przesunąć planowany termin jej ukończenia z dnia 20 grudnia na 30 listopada.

Mówiono również o pracach, związanych z kapitalnym remontem jednego z budynków fabrycznych. Robotnicy wystąpili z wnioskiem do Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, w którym proszą o przyspieszenie dostawy niezbędnych materiałów budowlanych.

W dalszym ciągu narady, ob. Zygmunt Bartnik postawił wniosek, by poza kapitalnym remontem powyższego budynku, przeprowadzić dodatkowo remont budynku, w którym mieści się w chwili obecnej jest na dzień 20 grudnia.

Znaczenie gorzej przedstawia się z maszynami do produkcji łańcuchów. Maszyny te nie zostały jeszcze wykonane, ponieważ do chwili obecnej nie ma inżyniera który zająłby się wykonaniem potrzebnych planów.

Prace przy kapitalnym remoncie jednego z budynków fabrycznych, w którym ma być umieszczony oddział produkcji łańcuchów, magazyn wyrobów gotowych oraz pakownia wyrobów, postępują szybko naprzód.

W lokalu tym należało by urządzić świetlicę fabryczną. Mówca zaznaczył, że przy pracach tych będzie można wykorzystać wszelkie belki i krokwie, które będą wymieniane przy remoncie budynku fabrycznego. Inne materiały budowlane uży-

Warto tutaj podkreślić, że ogólnie na terenie gminy weszło do Komitetów Członkowski 45 kobiet, czyli przeciętnie po 4 do każdego komitetu.

Przeciwieństwem Sulmierzyce są Wielgomłyny. Kobiety zrzeszone w Lidze Kobiet na terenie gminy Wielgomłyny, zapomniały już chyba, że należą do organizacji kobiecej. Liga Kobiet nie przejawia tutaj żadnej większej działalności.

Wszystko to razem sprawia, że Liga Kobiet w Wielgomłynach, mimo, że liczy 3 kolo, nie przejawia żadnej działalności.

Nasi korespondenci piszą

Pracownicy „Jedynki“ zwiedzili trasę W-Z

Staraniem Wydziału Socjalnego, PFMG Nr. 1 została zorganizowana wycieczka do Warszawy, celem zwiedzenia trasy W-Z.

Wycieczkę przeprowadził kierownik Wydziału Socjalnego ob. Chabrzyk Zenon.

Czytelnicy piszą

Studnia bez wody

Niedawno przy zbiegu ulic Żeromskiego i Reymonta wybudowana została studnia uliczna, która jednak do chwili obecnej stoi bezużytecznie, gdyż nie ma w niej wody.

Warto, aby Zarząd Miejski zainteresował się tą studnią i przeprowadził konieczny remont.

O dobrze i źle pracującym Kole Ligi Kobiet

Liga Kobiet na terenie gminy Sulmierzyce przejawia dużą aktywność. Dzięki takim aktywistkom, jak ob. ob. Domagańska, Kuryńska i Musiałowa, w ostatnim okresie założone zostały dwa nowe kolo, a mianowicie w gromadach Piłkary i Omydlusz, a obecnie organizuje się koło w samych Sulmierzycach.

Przed wszystkim pewne przeszło dy w pracy stawia Zarząd Gminy.

W ogrodzie rolnika J. Cieślowskiego we wsi Mazurki, w powiecie augustowskim, jedno z drzew jabłoni po raz drugi w roku bieżącym wydało owoce.

Parowóz stęknął, zionął parą i ruzył. Za nim potoczyły się wagon. Czerwone światła ostrzegawcze zniknęły. Na peronie pozostał jakiś spóźniony pasażer. Znał i siostra wsiadły, on zostawił kapelusze w poczekalni, wrócił więc po niego...

„Halo! Teklinów? W czwartym wagonie od końca jada dwie kobiety. Bilety ich ma pasażer, którym się, żona i siostra pojechały, ja mam bilet na trzy osoby...”

Od nich zależy życie tysięcy...

Parowóz stęknął, zionął parą i ruzył. Za nim potoczyły się wagon. Czerwone światła ostrzegawcze zniknęły. Na peronie pozostał jakiś spóźniony pasażer. Znał i siostra wsiadły, on zostawił kapelusze w poczekalni, wrócił więc po niego...

„Halo! Dobryszycy? 311 o czasie. Mgły już nie ma”. Telegraf umilkł na chwilę. Przez okno wpadają pierwsze promienie wschodzącego słońca i oświetlają oblicza dyżurnego i telegrafisty, cichych bohaterów pracy. (Sław)

Kary na spekulantów i kombinatorów

W ostatnim czasie Komisja Specjalna ukarała szereg nieuczciwych kupców i tak:

- Czesława Potyrańskiego, zam. w Radomsku przy ul. 1 Maja 33, za pobieranie wygórowanych cen za łój bydłowy — grzywną 300 tysięcy złotych.
Adolfa Kosunia zamieszkałego w Koniecpolu za nieprzestrzeżenie cen cukierków — grzywną 25 tysięcy złotych.
Aurelię Szmít, zam. w Radomsku przy ul. Limanowskiego 114, za pobieranie nadmiernych cen za cukierki „kawki” — grzywną 15 tysięcy złotych.
Antoniego Ziętała, zam. w Koniecpolu, za pobieranie wysokich cen za kielbasę — grzywną 5 tysięcy złotych.
Janinę Rudęk, zam. w Radomsku, za pobieranie nadmiernych cen za kawę — grzywną 5 tysięcy złotych.
Janinę Gonerę, zam. przy ul. Reymonta Nr 8, właścicielkę księgarni za pobieranie nadmiernych cen za papier — grzywną 15 tysięcy złotych.
Franciszkę Wronską, zam. w Radomsku, za pobieranie wysokich cen za kielbasę — grzywną 30 tysięcy złotych.
Józefa Ciepławskiego, zam. w Comenicach, za pobieranie nadmiernych cen za mięso wołowe — grzywną 30 tysięcy złotych.
Marię Zbikowską, zam. w Koniecpolu, właścicielkę sklepu tekstylnego za to, że pobierała nadmierne ceny za materiały ubraniowe — grzywną 80 tysięcy złotych.
Stanisława Borkowskiego, zam. w Koniecpolu, za pobieranie wygórowanych cen za cukierki — grzywną 5 tysięcy złotych. (S)

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

